Nr. 54 [Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.] Lwów, sobota 5 marca 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie 10. Mk., z dostawą do domu 115 Mk., na prowincyi 120 Mk., za granicą 1.. Mk.

CENA OGŁOSZEŃ:
Ogłoszenia miejscowe (lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 5 Mk. „Nadesłane i Nekrologi" 15 Mk., na 1. kolumnie 50 Mk., przed kroniką 30 Mk., po kronice i komunikaty 25 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Ogłoszenia zamiejscowe (poza lwowskie) za 1 wiersz nonpareil. 6 Mk., Nadesłane i nekrologi 18 Mk., na 1. kolumnie 60 Mk., przed kroniką 40 Mk., po kronice i komunikaty 30 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 2 Mk.

Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 proc. drożej. (Numery Dziennika Lud. są antidat.).

Adres Red. i Adm. Lwów, ul. Sykstuska 21.

Cena pojedyn. egzem. na całym obszarze Polski 5 Mkp.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZELNY: ARTUR W. HAUSNER.

Walka rządu z paskarstwem.

Praworządność.

Przeżywamy okres uwielbienia dla metod rządzenia, których uosobieniem jest carski generał który dekretowi o militaryzacyi, zastosowanemu w czasie ustawą zupełnie nieprzewidzianym, dodał właściwy sobie „sos", mianowicie sądy doraźne, a różni umundurowani smarkacze dodali mu jeszcze dalszy komentarz, że zmilitaryzowanych robotników kolejowych zamiast posłać do ich warsztatów pracy, ćwiczą w mustrze wojskowej.

Jeżeli ktoś sądzi, że tem rozbudzi miłość do tak rządzonego państwa wśród sponiewieranych, a opierających się długo kuszącej agitacyi strejkowej, ten istotnie wystawia sobie świadectwo pustynnej posuchy mózgowej.

Jeżeli ktoś sądzi, że wolno karać ogół robotników kolejowych w tak bezwstydny sposób stosowanym dekretem mobilizacyjnym za to, że około 3000 kolejarzy warszawskich, jedni z pobudek „narodowych", inni pod wpływem osobliwej agitacyi zerwali się do strejku wbrew woli i nakazom związku, i oczekuje szybkiego zagojenia rany, zadanej poczuciem strasznej krzywdy, ten dzierżąc władzę w państwie, stawia je przed groźnym znakiem zapytania.

Jeżeli ktoś sądzi, że można w Polsce bezkarnie rzucić się na prawo koalicyi robotnika i wydać go na pastwę zwierzęcych instyktów, ten nie zna wielkiego procesu społecznego, który wstrząsa dziś światem całym, a nie ominie i Polski.

W ostatnich dniach przeżyliśmy szereg zarządzeń, które świadczą, że ustawy istnieją na to, aby nie były przestrzegane przez tych, którzy są powołani do ich strzeżenia, warszawskie pojęcia prawne przeniesione zostały i na nasz grunt, aby straszliwej samowoli dać jak najobfitszy upust.

Przeżyliśmy zjawisko, że rząd ośmiela się konfiskować tekst interpelacyi sejmowej, a marszałek tego sejmu, powołany do strzeżenia jego nietykalności, marszałek prawnik, nie staje w obronie reprezentowanej przez siebie „suwerennej" instytucyi prawodawczej.

Przeżyliśmy aresztowanie robotników cywilnych za agitacyę strejkową, na co nie odważył się nikt zdobyć nawet w tak wyjątkowych warunkach jak długotrwała wojna. Nawet w tak uświęconej tradycyą i przepisami dziedzinie, jaką jest dziennikarska. policya lwowska zarządziła wstrzymanie przez 24 godzin dodatku gazetowego, aby uczynić go nieaktualnym.

Deklamuje się ciągle odświętnie o praworządności, gdy brak poczucia prawnego u stróżów tego prawa.

Przeżyliśmy anarchię pojęć u czynników „praworządnych", bo zdaniem ich potrzebne to było, aby znęcać się nad robotnikiem. Ale zapytać musiłby, z jakim czołem przestrzegania prawa ci ludzie będą żądać od bezprawnie sponiewieranego robotnika.

Jeżeli ktoś sądzi, że wygrał ostatnią kampanię, ten jest ciężko chory, ten żyje niebezpiecznym złudzeniem, z którego wyleczy go niedaleka może już przyszłość. Bo nikt nie zniesie tak pojętej „praworządności", która nie zna granic, gdy chodzi o walkę z robotnikiem, ale gmatwa się w kazuistyce, gdy chodzi o ściganie istotnych zbrodniarzy.

Przeżyliśmy doświadczenia, z których muszą być wyciągnięte wnioski. I klasa pracująca uczyni to z żelazną konsekwencyą. Przeżycia ostatnie stanowić będą przełom w jej sposobie patrzenia na codzienny bieg życia. Pojęcie o praworządności w szeregach klasy pracującej nabierze właściwego i odpowiadającego istotnym stosunkom znaczenia.

Dziś ma być zniesiona militaryzacya kolei.

WARSZAWA. 3 marca. (tel. wł.) **Zniesienia stanu wojennego na kolejach należy się spodziewać w piątek, 4 b. m.**

Dymisya min. pracy, Pepłowskiego.

WARSZAWA. 3 marca. (tel. wł.) **Minister pracy Pepłowski podał się do dymisyi.** Przyczyną tego jest, że Pepłowski na posiedzeniu Rady ministrów 2 bm. zażądał zniesienia militaryzacyi kolei ze względu na to, iż strejk powszechny już wygasł. Witos w imieniu większości Rady ministrów sprzeciwił się temu wnioskowi wobec czego Pepłowski, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za stosunki, mogące pogorszyć stan rzeczy na kolejach, zgłosił dymisyę.

Dziś popołudniu do klubu NPR, z której ramienia Pepłowski zasiada w gabinecie, zgłosili się przedstawiciele Piastowców, Dębski i Osiecki z prośbą, aby klub rozważył swe stanowisko w tej sprawie. Posiedzenie klubu trwa jeszcze. Ze strony ubocznej dowiaduje się nasz korespondent, że możliwe jest, iż Pepłowski cofnie swą dymisyę.

O zniesienie herbów szlacheckich.

WARSZAWA. 3 marca, (tel. wł.) Na posiedzeniu komisyi konstytucyjnej poseł Buzek postawił wniosek o zniesienie herbów szlacheckich. Przeciw wnioskowi wystąpił ks. Lutosławski z oryginalnem umotywowaniem, że posłowie mogliby jutro z równem prawem zażądać usunięcia koronek z bielizny damskiej (!)

Wniosek p. Buzka upadł.

Dalsze konfiskaty i aresztowania wśród paskarzy warszawskich.

WARSZAWA, 3. 3. (Pat.). W dalszym ciągu ostatnich zarządzeń, mających na celu walkę z paskarstwem, wczoraj opieczętowano wielką ilość rozmaitych towarów nagromadzonych w składach Banku handlowego warszawskiego, kantoru przewozowego Freimanna i wschodniego towarzystwa transportowego na Pradze. Nadto prokuratura zajęła się również sprawą fałszowania produktów spożywczych i aresztowała kilku hurtowników warszawskich.

WARSZAWA, 3. 3. (Pat.). Jak donosi „Kuryer Polski", wczoraj policya śledcza opieczętowała skład ubrań gotowych Hofenberga, a właściciela osadziła w areszcie śledczym. Ponadto opieczętowała ogromne składy marmelady, przechowywane od 8 miesięcy, a właściciela Abrahama Liebermanna aresztowano. Opieczętowano dalej skład mydła, mieszczący się pod synagogą warszawską. Właściciela aresztowano. Opieczętowano wreszcie kantor firmy Towarzystwa północnego przy ul. Widok.

WARSZAWA, 3. 3. (Pat.). Wczoraj w godzinach popołudniowych pod silnym konwojem policyi, ku wielkiemu zainteresowaniu przechodniów, przeprowadzono do więzienia w Mokotowie aresztowanych hurtowników - paskarzy.

PRZECIW RÓWNOCZESNEMU GŁOSOWANIU EMIGRANTÓW.

WARSZAWA, 3. marca (tel. wł.) Poseł polski w Brukseli, Sobański, stosownie do instrukcyi rządu polskiego wręczył rządowi angielskiemu notę, w której rząd polski zrzuca z siebie odpowiedzialność za skutki równoczesnego głosowania emigrantów z ludnością miejscową.

SZKOŁA POLSKA O FRANCYI.

WARSZAWA, 3. marca (tel. wł) Minister oświaty, Rataj zarządził, aby we wszystkich szkołach w Polsce poświęcono jeden wykład o Francyi. Odnośne zarządzenie zostanie w najbliższych dniach ogłoszone.

Koalicya odrzuca propozycye niemieck.

PARYŻ (Pat.) Specyalny sprawozdawca Havasa w Londynie donosi, że aljanci porozumieli się już co do odpowiedzi na przedłożone wczoraj kontrpropozycye niemieckie. Aljanci uznali jednomyślnie propozycye niemieckie **jako nie do przyjęcia** i zaakceptowali zarządzenia, które okazują się konieczne skutkiem oporu Niemców. Sprawozdawca Havasa sądzi, że układ podpisany przez przedstawicieli koalicyi zawiera następujące szczegóły: Delegacyi niemieckiej będzie postawiony 4-dniowy termin, w ciągu którego będzie mogła zawiadomić o przyjęciu układu z 29. stycznia b. r. Gdyby delegaci niemieccy wzbraniali się podpisać umowę, wówczas aljanci obsadzą dwa nadreńskie terytorya węglowe, których nazwy trzymane są jeszcze w tajemnicy, dopóki nie okaże się konieczną akcya wojskowa. Jeżeli Niemcy będą okazywali złą wolę, będą powzięte postanowienia karne gospodarczej natury, jak a) podjęcie połowy dochodów ze sprzedaży towarów niemieckich w państwach koalicyjnych, b) utworzenie osobnej administracyi cłowej, która oddzieliłaby lewy brzeg Renu od reszty Niemiec, a to pod nadzorem komisyi reparacyjnej.

LONDYN, 3. marca (Pat.) Havas. Komunikat oficyalny. Konferencya po szczegółowych obradach postanowiła zaprosić delegacyę niemiecką na jutro w południe, aby jej zakomunikować odpowiedź delegatów koalicyjnych.

PRAGA. (Pat.) Cz. b. pr. donosi iskrowo, że ultimatum koalicyi, przedłożone delegacyi niemieckiej, upływa w przeciągu 48 godzin. Potem natychmiast **wojska belgijskie jako pierwsza awangardą obsadzą okolicę Dortmundu.**

Groźby prasy francuskiej pod adresem Niemiec.

Paryskie pisma w dalszym ciągu komentują mowę dr. Simonsa, na konferencyi londyńskiej, odrzucającą warunki odszkodowań, nałożone przez koalicyę.

„Journal" nazywa mowę niem. ministra spraw zagr. teatralną. „Figaro" zwraca uwagę na słowa Simonsa, że „jeden naród nie może naprawić wszystkich szkód, które poniosło 27 innych narodów" i oświadcza, że takie zapatrywanie jest zastraszającą naiwnością. „Słowa te nie odznaczają nic innego jak tylko, że inne narody powinny zapłacić to, do czego są zobowiązane Niemcy".

„Gaulois" pisze: Po mowie niem. ministra wie już Briand, o co chodzi i może przygotować odpowiedź. Jako część tej odpowiedzi może powtórzyć zapewnienie ministra wojny, Barthou, złożone w Izbie, że Francya jest przygotowana na wszystkie ewentualności, a nawet na wypadek, że opór Niemiec zmusi ją do czynnego działania.

„Temps", porównując stanowisko delegata tureckiego, Kemalisty z mową Simonsa, mówi: Wczorajszy dzień pokazał nam przynajmniej jednego roztropnego Turka, i jednego Niemca, który nie chce być roztropnym. Turcy okazali, że chcą pertraktować, Simons trwa przy protestowaniu. Jeżeli Simons przyjechał dlatego tylko do Londynu, aby z wielkim hałasem ogłosić swą dymisyę i w ten sposób doprowadzić do rozbicia konferencyi, to postaramy się o następcę po nim. Jeżeli Simons odejdzie, to inny minister będzie musiał zapłacić za szyby przez niego wybite. Jeżeli Niemcy podnoszą głos i uderzają pięścią o stół, to przez to jeszcze nie napędzą nam strachu, a **może nas to skusić do okazania także siły naszych pięści.**

SAPIEHA W BUKARESZCIE.

BUKARESZT, (EE.) Min. Sapieha przyjęty został na audjencyi przez króla rumuńskiego, oraz wraz z gen. Rozwadowskim zaproszony przez króla na śniadanie.

Król rumuński odznaczył min. Sapiehę orderem wielkiej wstęgi gwiazdy rumuńskiej, a gen. Rozwadowskiego orderem wielkiej wstęgi korony rumuńskiej. Członków świty polskiej również dekorowano. Po objedzie galowym w minist. spraw zagranicznych Sapieha i Take Jonescu wygłosili serdeczne toasty, podkreślając przyjaźń obydwu narodów i ich dążność do zacieśnienia tych węzłów przyjaźni.

Represye względem.. przeciwników strejku kolejowego.

W „Robotniku" czytamy: Dowiadujemy się, że aresztowany zarząd związków Z. Z. K. po nocy spędzonej w defensywie przy ulicy Brackiej, został przewieziony do komisaryatu, a z komisaryatu na plac Saski do rozporządzenia prokuratora Sądu wojennego.

Związek zawodowy kolejarzy, jak wiadomo powszechnie w całym świecie robotniczym, jak wiadomo władzom kolejowym, a zapewne i pp. ministrom, czynił od miesięcy nieustanne wysiłki **w kierunku niedopuszczenia do wybuchu przedwczesnego strejku.** Wiadomo, że nie przestawał protestować przeciwko agitacyi żywiołów niewowolanych i obcych kołom kolejarzy za strejkiem; że prezydyum Związku składało swoje mandaty, gdy w pewnym momencie **przypadkowa większość** wypowiedziała się za strejkiem; że depeszami rozsyłanemi po wszystkich kolejach Rzeczypospolitej, groził maszynistom wykluczeniem ze związku, o ileby wbrew zakazowi Związku do strejku przystali.

To było powszechnie wiadomem. W odpowiedzi na tę działalność hamującą, odwołującą się do rozumu i patryotyzmu kolejarzy, równocześnie odwołują się do rozumu stanu władz państwowych i domagający się śpiesznego spełnienia przyrzeczeń, zalegających od wielu, wielu miesięcy — Rząd militaryzuje ogół kolejarzy i grozi szubienicami tem z pośród nich, którzyby w dalszym ciągu mniemali, że mają prawo dopominać się o lepsze warunki bytu.

Szczytem skandalu jest oddanie do rozporządzenia prokuratora ob. Kruszewskiego, który, jak wiadomo, **był zawsze i jest przeciwnikiem nierozumnych i odruchowych akcyi strejkowych,** i którego, jak wiadomo defensywom Rzeczypospolitej, komuniści w odezwach strejkowych wyśmiewają jako „człowieka lojalnego".

Miejmy nadzieję, że cały ten nieopisany skandal jest jednym tylko łańcuchem nieporozumień, który w najbliższych godzinach będzie skruszony. Rzeczpospolita musi być rzecząpospolitą — prawa i rozumu. Jej władze muszą rządzić się rozumem, taktem, przezornością. Bagnet nie może być symbolem niepodległości państwa Polskiego!

Anglia rozbraja okręty.

WASZYNGTON, 3 marca (Pat.). **Admiralicya komunikuje o rozbrojeniu 4 wielkich okrętów wojennych i 3 lekkich krążowników oraz wielu torpedowców, ponieważ brak dla tych jednostek załogi.**

Praca podjęta z dniem 3 marca.

WARYZAWA, 3 marca (Pat.). **Centralny komitet związków zawodowych wydał wczoraj w nocy hasło do podjęcia pracy dnia 3 marca br. t. j. we czwartek.**

NIEPRAWDZIWE POGŁOSKI O ASENTEROWANIU 600 KOLEJARZY W KRAKOWIE.

KRAKÓW, 3. marca (tel. wł.) Tutejsze D. O. G. komunikuje, że pogłoski, jakoby powołano do asenterunku 600 kolejarzy, **są nieprawdziwe.** Pogłoska ta powstała prawdopodobnie stąd, że obecnie odbywa się przegląd wszystkich funkcyonaryuszy państwowych, którzy mieli odroczenie służby wojskowej, celem przedłużenia im odroczenia służby.

Wyjazd emigrantów pol. na G. Śląsk.

BYDGOSZCZ, 3 marca (Pat.). W najbliższych dniach wyjeżdża z Bydgoszczy na Górny Śląsk specyalny pociąg z uprawnionymi do głosowania górnoślązakami. W pociągu tym urządzone będą specyalne przedziały dla chorych i starców. — Pociąg posiadać będzie aptekę i dobrze zorganizowaną pomoc lekarską. W drodze pociąg zatrzyma się przez 4 dni w Poznaniu, gdzie urządzone będą dla emigrantów przedstawienia w teatrze, oraz nastąpi zwiedzenie miasta.

„BEZCZELNE PROPOZYCYE NIEMIECKIE"

BRUKSELA ,3. 3. (Pat.). Wrażenie mowy dra Simonsa, wygłoszonej w pierwszym dniu obrad konferencyi londyńskiej, było wprost fatalne. Sprzymierzeni **uważają propozycye niemieckie za bezczelne.**

LONDYN, 3. 3. (Pat.). Prasa angielska jednomyślnie potępia wyzywający ton Niemców na konferencyi londyńskiej i oburza się z powodu ich bezczelnych propozycyi. Prasa angielska stwierdza, że Niemcy niczego jeszcze się nie nauczyli i że mylą się, jeżeli sądzą, iż Anglicy już o wojnie zapomnieli. „Morning Post" żąda, by Anglia i Francya obsadziły Niemcy, jeżeli nie zechcą zapłacić odszkodowania. Cały obszar na lewym brzegu Renu, dotąd przez Francuzów obsadzony, należałoby przyznać Francyi. — W podobnym duchu pisze i „Daily Mail".

Kongres antysemitów w Wiedniu.

WIEDEŃ. 2 marca. Dnia 11 bm. rozpoczyna się w Wiedniu kongres antysemitów. W pierwszym dniu obok sprawozdań delegatów Niemiec Węgier, Czechosłowacyi i Polski o stanie kwestyi żydowskiej w odnośnych krajach będą omawiane sprawy szkół wyższych i średnich. W drugim dniu będą wygłoszone referaty o wpływie żydowstwa na życie kulturalne, polityczne i gospodarcze, w dniu trzecim o wpływie żydów na sztukę, literaturę i prasę.

Napad bolszewicki na Gruzyę.

PARYŻ, 3 marca (Pat.). Z Konstantynopola donoszą, że wojska czerwone zajęły Tyflis i maszerują na Poti.

Mimochodem.

DZIKIE MASZYNY I DZIKIE PLOTKI.

Pojawiła się w prasie dzika wiadomość o dzikiej maszynie, którą miał w Warszawie puścić jakiś maszynista kolej., za co przez sąd doraźny skazany został na śmierć. Obecnie okazuje się, że ten dziki pomysł powstał tylko w dzikiej głowie jakiegoś zdziczałego dziennikarza.

W jednodniówce „Echo Narodu" z 26 lutego czytamy o genezie tej plotki:

„Pomawiają strejkujących, a pośrednio Z. Z. K. o chęć sabotażu. Tymczasem obowiązująca uchwała zjazdu lwowskiego (listopad ub. r.) w punkcie 2.gim na wypadek strejku zaleca zapobieganie uszkodzeniu majątku kolejowego. Zderzenie na Szmulowiźnie, jak wykazało doraźne śledztwo władz kolejowych i wojskowych, było dziełem wypadku, i to wywołanym niechcąco przez... łamistrejka, a więc nawet i w tym wypadku samorzutnego strejku nie mogło być mowy o sabotażu, czy uszkodzeniu majątku skarbowego".

Ale dziennik, chcący dogodzić przeciwrobotniczej animozyi swojej burżuazyjnej publiczki, słyszał już strzały na placu egzekucyjnym za rozbijanie maszyn i pociągów.

PPS. na socyalistycznym kongresie we Wiedniu.

Delegaci polscy byli na Kongresie gośćmi, gdyż jak wiadomo, P. P. S. należy formalnie do II Międzynarodówki. Innemi słowy — nie mieli głosu nietylko decydującego, lecz nawet doradczego. Zresztą mieli, jak wiadomo, od C. K. W. mandat wyłącznie informacyjny. Jednakowoż w rozmowie z tow. Fryderykiem Adlerem, który jest główną sprężyną t. zw. IV Międzynarodówki, delegacya Polska wyraźnie się zastrzegła, że w razie jeśli P. P. S. zostanie niesłusznie zaatakowana, delegaci polscy zażądają od Zjazdu głosu w sprawie sprostowania. Jednakowoż o Polsce mowy prawie nie było. Zaatakował ją trochę w swym referacie o reakcyi europejskiej Ledebour, wymieniając ją w szeregu krajów reakcyjnych, jak Węgry i Rumunia. Pozatem dotknął polskich spraw delegat poalesyoński Locker, opowiadając o „pogromach" w Polsce i skarżąc się, iż P. P. S. niedostatecznie je zwalcza. Natomiast gwałtowne a niesłuszne oskarżenie przeciwko P. P. S. wystosowali ukraińscy socyalni demokraci w broszurce sprawozdawczej, rozdanej delegatom zjazdowym. W tej broszurce opowiadane są niestworzone rzeczy o terrorze polskim we Wschodniej Galicyi, oraz o tem, jakoby P. P. S. popierała lokaut ukraińskich robotników w Gal. Wsch. Delegacya polska ułożyła odpowiedź na ten dziwaczny zarzut, przedstawiając istotny stan rzeczy, oraz cytując mowy sejmowe Daszyńskiego i Ziemięckiego, występujące przeciwko represyom antiukraińskim. To pismo delegatów polskich zostało wniesione do prezydyum Zjazdu i załączone do protokułu; jeden z przewodniczących wyjaśnił ex praesidio, że prezydyum Zjazdu, nie bierze odpowiedzialności za żadne druki, rozpowszechniane na Zjeździe.

Delegaci polscy rozwinęli b. żywą działalność informacyjną. Z Łotyszem tow. Kalninem omówiono sprawę przyszłej socyalistycznej konferencyi nadbałtyckiej; tow. Diamand obszernie omówił sprawy polskie z delegatami austryackimi, oraz z tow. Troelstrą, który był na Zjeździe w charakterze gościa z Holandyi i t. p.; tow. Niedziałkowski konferował z delegatami francuskimi, litewskimi, z rosyjskimi lewymi-eserami i t. d.; tow. Czapiński omówił sprawę szkolną z posłem austryackim tow. Glöcklem; organizacyę partyjnej pracy oświatowej w Austryi z tow. Benedyktem Kautskym (synem Karola) i t. d. Oczywista rzecz iż całej roboty informacyjnej przedstawić tu niepodobna.

Powstanie antybolszewickie w Rosyi.

HELSINGFORS (Pat.) Wedle otrzymanych tu z Moskwy wiadomości ruch strejkowy w Rosyi nie gaśnie, lecz wzmaga się. Potworzyły się komitety strejkowe. Robotnicy domagają się przyjęcia socyalistów umiarkowanych do rządu. — Rząd sowiecki energicznie przeciwwstawia się temu ruchowi. **Centralny komitet mienszewików aresztowano.** Najsilniejszy ruch daje się odczuwać w Petersburgu i w Tule. Dziennikarze zagraniczni w Rydze otrzymali wiadomość, że podczas rozruchów w Moskwie zabito 50 osób a 800 zraniono. Do Moskwy nadchodzą ze wszystkich stron Rosyi wiadomości o rozruchach oraz o kontrrewolucyi na prowincyi.

KARABINY MASZYNOWE NA ROBOTNIKÓW W MOSKWIE.

GDANSK (Pat.) Donoszą pod datą 2. bm.: Wczoraj i dziś nie nadeszły bezpośrednie wiadomości z Moskwy. Ryskie dzienniki wieczorne donoszą z Helsingforsu, że **przewódcy komitetu strejkowego we fabrykach Sperlinga pod Moskwą zostali rozstrzelani karabinami maszynowymi.** —

WILNO, 3. 3. (E. E.). Radio wileńskie przejęło wczoraj szereg depesz iskrowych, potwierdzających wybuch rewolucyi w Moskwie, Petersburgu i innych miastach rosyjskich. Sowiety mobilizują gorączkowo komunistów i czerwoną armię, starając się z wysiłkiem przeciwdziałać ruchowi powstańczemu.

TROCKI I LENIN UCIEKLI?

LONDYN, 3. 3. (E. E.). „Times" notują pogłoskę, że Lenin i Trocki wobec wzmagającego się z dniem każdym ruchu rewolucyjnego w Rosyi, uciekli na Krym.

—•••—

Zbrodnie Banku kupiectwa polsk.

WARSZAWA, 2-go marca.

Na komisyi skarbowo-budżetowej ustalono, że Bank Kupiectwa Polskiego

1. **jest winien roztrwonienia pieniędzy państwowych;**
2. **winien obniżania wartości marki polskiej** przez swoje machinacye w Gdańsku.

Krew stygnie w żyłach. A więc istniał bank, Bank kupiectwa polskiego, który dla celów spekulacyi roztrwonił olbrzymie, milionowe sumy państwowe, a powtóre spekulował na marce polskiej.

I cóż się robi?

Gdy chodzi o zgniecenie ruchu robotniczego, władze gotowe są strzelać i wieszać za samą chęć strejku, za namowę do niego, ale jeżeli paskarze wywołują drożyznę, która zniewala do strejku, jeżeli spekulanci roztrwaniają pieniądze państwowe, jeżeli banki w celach spekulacyi obniżają wartość marki polskiej, pospołu z Niemcami, to — no, to nic. P. Lewental, o którym pisano w związku z nadużyciami bankowemi, syn wydawczyni „Kuryera Warszawskiego", spokojnie wyjeżdża za granicę.

Dopókiż to będzie się działo? Dopókiż rekiny spekulacyjnego kapitału będą się cieszyły ochroną rządu, który jest tak „stanowczy" wobec robotników?

Dokąd idziesz, Polsko?

Zemsta robotników włoskich.

RZYM, 3 marca (Pat.). „Giornale d' Italia" dowiaduje się z Tryestu, że socyaliści za podpalenie Domu robotniczego podpalili Stabilimento St. Marco. Zabito jednego policyanta. Donoszą o licznych aresztowaniach.

—•••—

W. RAORT. 44

ZA CESARZA...

FRAGMENTY ŻYCIA POZAFRONTOWEGO.

Jakiś ceglasto-rubinowy motyl zbłąkawszy się widocznie, wleciał na podwórze kazamat. Zmęczony, usiadł na kamieniu bruku czerpiąc oddech, rozkładając i składając rubinowe skrzydła, niby wachlarz przecudny. Chwilę tak siedział i przerażony widocznie pustką, smutkiem i milczeniem wiejącymi z rozpalonych kamieni bruku kazamat janowskich, zerwał się nagle i uniósł w górę. Przebył wysoki płot obciągnięty drutem kolczastym i znikł w lazurze przecudnego nieba.

Szczęśliwy, wolny motyl!...

IV.

Przy wojsku austryjackiem, byli żołnierze systematycznie okradani, gdyż nigdy prawie nie otrzymywali należnej im racyi żywności, nie mówiąc już o jakości wiktu, który urągał wszelkim pojęciom jadła przeznaczonego dla ludzi. Nigdzie ale nie zdarzyło mi się zaobserwować tyle bezczelności w okradaniu ludzi na jadle, co w kazamatach janowskich. Gdzieindziej starano się przynajmniej zachować jako tako pozory i unikano wszystkiego, coby mogło jaskrawiej wyświetlić ową łajdacką gospodarkę, na której feldfeble a nawet oficerowie robili majątki kosztem wygłodzonych i zamorzonych ludzi.

W barakach janowskich nie starano się nawet o pozory, gdyż kradziono zupełnie jawnie, wprost w oczach rekrutów, bez żadnej żenady czy skrupułów. Nic więc dziwnego, że o miejsce „dienstfeldfebla" t. j. podoficera służbowego i o miejsce podoficera rachunkowego w barakach staczano formalnie walki, przyczem kandydaci używali wszelkich wpływów różnych osobistości, byle się dostać do tego eldorada, gdzie kraść można było bez żadnej kontroli czy odpowiedzialności. Zmieniający się jak w kalejdoskopie ludzie, odpływ i przypływ transportów rekrutów, których zaledwie zdołano wciągnąć w „Stand", czyli zarejestrować w listach, faktycznie obecnych, a ci już odjeżdżali do kadrów, nie otrzymując naturalnie ani należnego chleba, ani żołdu — wytworzył taki chaos i zamęt, że kradzieże nie były do skontrolowania, przeto zupełnie bezkarne.

Całe transporty ludzi figurowały przez 10 i 14 dni na liście obecnych, podczas gdy ludzi tych, już dawno w kazamatach nie było. Naturalnie, że „dochód" zgarniał pan „feldfebel" lub inny dygnitarz kancelaryjny do kieszeni. Nikomu z rekrutów nawet na myśl nie przyszło, aby się domagać należnego mu żołdu, gdyż każdy był rad, i szczęśliwy, że wyrwał się z tego piekła kazamatowego.

Wikt był jednem słowem — nie możliwy.

Na czarnej tablicy zawieszonej w kurytarzu kazamat figurował codziennie kredą napisany spis potraw, które ludzie mieli danego dnia otrzymać. Jedno takie „menu" zanotowałem sobie w notesie. Oto jest: „**Rindssuppe mit Graupen, Rindsfleisch mit Kartoffel. Hirse". (rosół wołowy** z kaszą, mięso wołowe z kartoflami — kasza jaglana).

Niejeden oficer inspekcyjny mógł zawołać na widok tego opisanego menu: „Piramidal! Wie die Leute da gut fressen!"

W rzeczywistości zaś otrzymali rekruci tego dnia menażkę brudnych pomyj i po dwie kartofle zgniłe i surowe.

Pomyje można było ostatecznie nazwać w przenośni „Rindssuppe", ale owe „Graupen, Rindsfleisch i Hirse" przepadły gdzieś w drodze do kuchni a raczej zabłądziły do spiżarni pana feldfebla.

Przez cały czas mego pobytu w kazamatach otrzymywałem stale na obiad rodzaj letnich pomyj, czasem brudną juszkę, w której pływała niedowarzona marchew lub fasola twarda jak kamyk. Raz tylko w niedzielę otrzymałem kawałek ścierwa, wielkości dawnej pięciokoronówki, a raz chochlę stęchłej „mamałygi" polanej cuchnącym łojem.

Na owe specyały trzeba było czekać nieraz po dwie godziny na palącem słońcu lipcowego dnia, gdyż zazwyczaj nie był „obiad" na oznaczoną godzinę gotów. Chodziło tylko o to, aby ludzie o oznaczonym czasie, byli koło kuchni zgromadzeni przy „Fasungu".

Kucharzami byli w kazamatach jeńcy rosyjscy, opasli i wykarmieni jak wieprze, butni, ordynarni i brudni do niemożliwości. Niejeden chłop, który prosił zazwyczaj o „przyczynek" owej brudnej juszki, dostawał chochlą w łeb lub szturchańca w bok od spanoszonego kucharza.

(c. d. n.)

Nowiny z dnia.

Lwów, 4 marca.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE: Piątek 4 marca o godz. 7 wieczór „Klaudyusz", komedya w 4 aktach Bootha Tarkingtona przegląd z angiel. Zygmunta Kaweckiego, (nowość I-szy raz.

Sobota 5 marca o godz. 3.30 popoł. „Zemsta", komedya Fredry.

W sobotę 5 marca o godz. 7 wieczór „Holender tułac", opera romantyczna, poraz drugi.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

—•—

MIECZYSŁAW RAWNIK, tow. cukierniczy, zmarł po ciężkich cierpieniach 3 bm., przeżywszy lat 25. Związek pracowników cukierniczych zaprasza kolegów, krewnych i przyjaciół na obrzęd pogrzebowy, który się odbędzie w sobotę 5 bm. o godz. 5 popoł. z domu żałoby ul. Król. Jadwigi 26 na cmentarz Janowski.

Z SĄDU WOJSK. F. Krzycicki podał fałszywie przed wstąpieniem do Mał. Oddz. Armii Ochotn., że był w wojsku austr. oficerem. Na tej podstawie mianowano go podporucznikiem. Wysłany jako oficer werbunkowy do Stanisławowa, w drodze zarządził w pociągu nieprawną rewizyę i „skonfiskował" parę butów i pieniądze. W Gwoździcu pobrał niesłusznie 15.000 mk. od gminy żyd., jako wykup od branki. Poza tem był on oskarżony o pobicie i usiłowane zgwałcenie. Trybunał pod przewodn. ppułk. Godowskiego zasądził go na 5 lat więzienia i degradacyę.

S. S. S. PRACUJE. Podczas strejku w Warszawie ofiarni pracownicy z pod znaku SSS z „zapałem" zabrali się do pracy na przekór kolejarzom. Obecnie skonstatowano, że wskutek „gorącej" ich pracy przepaliły się kotły w 8 lokomotywach. Szkody są wielomilionowe. Z podobnym wynikiem pracowali oni w warsztatach. Tu znów ulotniły się prawie wszystkie narzędzia i wiele materyałów, również ze szkodą wielomilionową dla skarbu państwa. Lecz o tem milczy ta prasa, która podnosiła ofiarny zapał i „gorącą" chęć tych, którzy pracowali z nadmiaru „patryotyzmu".

NAGŁY ZGON. W domu przy ul. Jabłonowskich 42 mieszkał ks. Stefan Rawicz Dębiński, lat 81, uczestnik powstania 63-go roku. Z. Sucka, posługaczka, zastała drzwi od mieszkania zamknięte. Wydało się jej to zagadkowem, więc zawezwała ślusarza. Po otwarciu drzwi zastano staruszka leżącego bez życia koło łóżka. Wezwany lekarz skonstatował śmierć wskutek udaru sercowego.

CHŁOPAK POD SAMOCHODEM. Majster ślusarski Wł. Karwacki w ul. Gródeckiej, wyjął z pod samochodu Wł. Jarosza, lat 11. Chłopca odwieziono na pogotowie rat., gdzie opatrzono mu liczne kontuzye.

BEZDOMNY DEZERTER. Onegdaj zauważono wybitą szybę w cieplarni w parku Kilińskiego, wskutek czego mróz poczynił szkody w kwiatach. Po wstawieniu szyby uczyniono zasadzkę na psotnika. Wczoraj w nocy dozorca plantacyi J. Świrski wszedł do cieplarni, lecz nagle ktoś rzucił się na niego. Świrski cofnął się i zamknął drzwi za sobą. Po przybyciu policyi ujęto osobliwego gościa. Jest nim Wł. Jodnoruk Lipiński, dezerter 2 p. ul., który z braku mieszkania, nocował w tej cieplarni. Znaleziono przy nim różne dokumenty i czyste arkusze z pieczątką pułku.

OBŁAWA NA GŁ. DWORCU. Wczoraj o godz. 1 popoł. policya zarządziła rewizyę w pociągu stanisławowskim, poszukując przemytników obcej waluty. Podczas rewizyi znaleziono u 16-letniego D. Tabaka, ucz. pryw. szkoły handl. milion karbowańców w nowych zupełnie paczkach. T. tłumaczył się, że przywiózł je na sprzedaż. Później zmienił zeznania, podając, że kupił je za 200.000 mk. w ul. św. Stanisława dla brata w Skale, który handluje z kupcami na Ukrainie. Karbowańce skonfiskowano, a T. aresztowano. J. Cieńskiemu, prez. rady pow. w Rohatynie skonfiskowano 640 dolarów; Ch. Zimmerowi false Teitlowi z Łysca zabrano 30 dol.; Izr. Drachlowi 15 dol.; F. Walzerowi z Borszczowa 80 kor. czeskich; L. Buchowi 4 dol.; M. Schrenzlowi z Zaleszczyk 400 lei; E. Bohosiewiczowi 2 leje; E. Pesatemu z Czerniowiec 438 lei; St. Lindnerowi ze Stanisławowa 21 kor. cz. U M. Friedmana znaleziono milion mk. pol., które zakwestyonowano aż do wyjaśnienia, na jaki cel miały być one użyte. Pozostawiono mu tylko 11.000 mk. i 100 rubli.

KRADZIEŻ. A. Gaj z Peczeni pow. Przemyślany, odpędził złodzieja, który usiłował skraść siano, leżące przed końmi. W tym czasie kolega złodzieja skradł z wozu pakiet, zawierający chustki, materye i przybory krawieckie wartości 15.000 mk. Policya śledzi za nieletnimi złodziejami.

—•••—

ZAMIAST WIEŃCA na trumnę śp. Antoniego Romaniszyna złożyli koledzy i przyjaciele Zmarłego kwotę 2.200 Mk na fundusz sierót po drukarzach lwowskich.

—•••—

— **NA FUNDUSZ PLEBISCYTOWY G. ŚLĄSKA** złożyli robotnicy warsztatów munduru i obuwia we Lwowie 1.475 mk.; Stow. robotn. murarskich 702; Koło TSL. na Lewandówce z wieczorku 2.148; Koło TSL na Lewandówce zebrane u p. Szajningera 300; krawiecko - szewskie warsztaty 6-tej armii 600.

Przed kilku dniami złożono w naszej administracyi kwotę 75.126 mk. na plebiscyt G. Śląska; kwotę tę złożył Zarząd Związku zaw. kelnerów we Lwowie, co w poprzedniej notatce opuszczono.

Z zebranych ostatnio składek odesłaliśmy za pośrednictwem C. K. W. P. P. S. do organizacyi robotniczych G. Śląska 200.000 mk.

NA OCHRONKĘ DLA DZIECI PO ROBOTNIKACH złożyli robotnicy warsztatu munduru i obuwia 969 marek.

Dalsze datki przyjmuje Administracya „Dziennika Ludowego" we Lwowie, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

—•••—

Sprawy partyjne.

*** BACZNOŚĆ KOLEJARZE P. P. S.!** W poniedziałek 7 bm. o godz. 6 wieczorem, w sali Związku ul. Gródecka 69, odbędzie się zebranie dyskusyjne: Bolszewizm a niepodległość narodów Europy wsch. Referent tow. Hankiewicz. **Komitet.**

*** CZŁONKÓW KOMITETU OBWOD. P. P. S. DLA WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI** zawiadamia się że posiedzenie, zapowiedziane na niedzielę 6 bm., nie odbędzie się. Termin posiedzenia zostanie później ogłoszony.

Komunikaty.

× **ROZKAZ STRZELECKI.** Wszyscy członkowie Związku Strzeleckiego i byłych Organizacyi Strzeleckich stawią się w sobotę, dnia 5 bm. o godz. 7-mej wieczorem w sali „Skała" przy ul. Mickiewicza.

Komenda Obwodu Związku Strz. we Lwowie.

× **POLSKIE TOW. FILOZOFICZNE.** W sobotę 5 bm. odbędzie się o godz. 8. wieczór w Seminaryum filozoficznem doroczne Walne Zebranie członków, poczem nastąpi 216 posiedzenie naukowe, na którem prof. dr. Kazimierz Twardowski wygłosi odczyt p. t. „Symbolomania i pragmatofobia".

× **TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH WE LWOWIE**, zamierzając urządzić w drugiej połowie marca pośmiertną wystawę dzieł artysty malarza śp. Włodzimierza Błockiego, zwraca się z uprzejmą prośbą do P. T. posiadaczy prac tego artysty o zgłoszenie, względnie nadesłanie ich najpóźniej do 12 bm. między godziną 10—2 po południu ul. Dzieduszyckich Nr. 1. Po ukończonej wystawie obrazy zostaną natychmiast zwrócone.

× **ZJAZD PSZCZELARZY WSCHODNIEJ MAŁOPOLSKI.** Tymczasowy zarząd Związku Towarzystw pszczelniczych we Lwowie urządza Zjazd pszczelarzy wschodniej Małopolski we Lwowie na dzień 13 marca w niedzielę b. r. o godz. 10 przedpołudniem w sali posiedzeń Towarzystwa Gospodarskiego przy ul. Kopernika 20.

Celem Zjazdu będzie dokonanie wyboru Wydziału Związku oraz uregulowanie organizacyi Towarzystw pszczelniczych poszczególnych powiatów. Tymczasowy Zarząd Związku przypomina jeszcze raz pszczelarzom, ubiegającym się o przydział cukru dla wiosennego podkarmienia pszczół, iż tylko ci mogą korzystać z ulg, którzy należą do jednego z powiatowych towarzystw pszczelniczych, podległych Związkowi we Lwowie. Bliższe informacye o organizacyi Towarzystw znajdują się w miesięczniku „Bartnik Postępowym", organie Związku Towarzystw Pszczelniczych we Lwowie.

Obrazki lwowskie.

CO MÓWIŁ DZIAD DO OBRAZU.

Na sztalugach stoi portret prezydenta miasta Józefa Neumana pędzla art. malarza Batowskiego. Rzecz dzieje się na Wystawie Plastyków Polskich. Staję przed portretem, podziwiają znaną technikę, koloryt i sumienność odtwarzania, znamionujące prace Batowskiego.

— Kto to jest? — pyta jakaś dama z prowincyi, która wybrała się specyalnie na wystawę Związku Plastyków, aby wobec pani aptekarzowej i poborcowej w Koziej Wólce zamanifestować koneserstwo i „artystyczność", znamionujące dusze niezwykłe, które Bóg dziwnem zrządzeniem losu przerzucił na pustkowie Koziowulckie.

— Kto to jest ten magnat polski w kontuszu z wylotami i pasem litym, słuckim? — pyta pani.

— To prezydent miasta naszego, pan Neuman — odpowiadam.

Jakiś wulgarny, a mocno sapiący gość z peryferyi miasta miesza się do rozmowy:

— Ta joj, ta co paniusia gada, taż to je nasz prezydent miasta, co od miesięcy karmi nas chlebem, że pies nie chce tego jeść!...

— Temu winien jest pan Stobiecki — wtrącam.

Wulgarny gość nie daje się zbić z pantałyku i stając przed portretem z miną mówcy, wyciąga rękę ku portretowi prezydenta Neumana:

— Daj nam trochę cukru Józiuniu! Daj, do kibani mamy!... **Raort.**

Dziwne stosunki wojskowe.

Niedawno temu współpracownik nasz, był świadkiem niezwykłego zjawiska: Ajent i żandarm prowadzili ludnym traktem ulicy Zamarstynowskiej do policyi na ul. Jachowicza kapitana W. P. w pełnym mundurze. Zaciekawiony tem, dowiedział się szczegółów, ktorymi dzielimy się z czytelnikami.

Kapitan W. P. W. D....., zasłużony i odznaczony pochwalnymi uznaniami za waleczne czyny w czasie walk pod Lwowem z bolszewikami i dwukrotnie ranny — w ten sposób został sprowadzony na policyę państwową, przy pomocy żandarma— bez poprzedniego wezwania, aby bez przesłuchania osadzić go w celi zawszonej dla przestępców, na całą noc.

Rano dowiedział się za co! — oto oświadczył mu radca policyi K...., że został aresztowany na podstawie prywatnego doniesienia o uprowadzenie — i jako aresztanta odstawiono go do Sądu karnego.

Dziwne jest postępowanie policyi wobec faktu, że czyn o który go posądzono niebył tego rodzaju by kpt. W. P. narażić na despekt takiego aresztowania z miejsca i dziwna jest surowość wyższych władz wojskowych, delegujących specyalnie żandarma, podczas gdy te same władze patrzą przez palce na fakta jak np. w głośnym wypadku kpt. L., który za wiedzą ich, nosił dystynkcye podpułkownika nie przysługujące mu a co ciekawsze otrzymał z D. O. G. Lwów rozkaz pochwainy, w którym tytułowany jest podpułkownikiem (!).

Dla bliższego wyjaśnienia tych kontrastowych wypadków warto przytoczyć, że kpt. D...... jest bez wpływów i majątku, zaś kpt. L. należy do bardzo majętnych i wpływowych, i wie jak się ludzi niewoli... „papką i solą"! (ac).

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

Czas odnowić przedpłatę na marzec!

Składajmy fundusz na pleb.scyt!

Jak powstają wojenni milionerzy.

W Krakowie istnieje firma „Federowicz i Palugay" przy ul. Podwale 6, której spólnikiem jest prezydent Krakowa, poseł Federowicz.

Firma ta uzyskała zezwolenie na sprowadzenie wina węgierskiego, które specyalnie miało się nadawać na przeróbkę szampana w kraju. Miało to być wino ze specyalnych okolic i jako surogat do przeróbki w kraju, miało służyć do rozwoju rodzimego przemysłu. Cały ten „przemysł" byłby uszedł uwagi szerszych rzesz publiczności, gdyby nie przypadek, który miał miejsce 17 stycznia b. r. we Lwowie.

Funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą skonstatowali, że mimo zakazu importu, wino masami przybywa do Lwowa. Wspomnianego dnia przytrzymano na dworcu głównym wagon wina, który nadszedł pod adresem Samuela Rosenfelda we Lwowie, zamieszkałego przy ul. Żółkiewskiej 139. W czasie śledztwa ustalono, że wino to nabyto w firmie Federowicz i Polugay, lecz nie jest to wino szampańskie, ale zwyczajne wino węgierskie, które wcale nie nadaje się na wyrób szampana. Dalej okazało się, że firma ta sprowadzanego do Krakowa wina wcale nie przerabiała, lecz z odpowiednim zyskiem rozsprzedała w kraju.

Chodzą słuchy, że na tem przedsiębiorstwie firma krakowska zarobiła kilkadziesiąt milionów. Dalsze śledztwo ustali, czy pogłoski te są uzasadnione i o ile przekroczono tu zakaz importu wina, oraz jaką stratę z tego tytułu ponosi skarb państwa.

Bądź co bądź sprawa ta świadczy, jak w obecnym czasie niektóre osoby umieją sfruktyfikować swe wpływy i dojść mimo ciężkich czasów do milionów.

FIASKO TRANSPORTU CZEKOLADY.

Urząd walki z lichwą we Lwowie otrzymał telegraficzną wiadomość z urzędu w Warszawie, że do Lwowa odszedł niedozwolony transport 60 skrzyń czekolady amerykańskiej, zakupiony w Gdańsku. Funkcyonaryusze tego urzędu 15 z. m. skonfiskowali listy przewozowe tej przesyłki, adresowane do firmy Nachel Chamaides we Lwowie.

Jednakowoż nim załatwiono wszystkie formalności — czekolady w wagonie już nie znaleziono. Po wielu trudach skonstatowano, że złożono ją w firmie „Ruch" przy ul. Lindego, której właścicielami są Feliks Schatzker, Maks Schiffmann i Paulina Jaworska. Czekoladę tę podjęto z kolei bez listów przewozowych. Miała ona być rozsprzedana po 600 marek za 1 kg. Sprawę tę przekazano do rozstrzygnięcia Urzędowi walki z lichwą w Warszawie, zaś cały transport opieczętowano.

338 KONFISKAT TOWARÓW.

W bież. roku do 25 z. m. funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą 338 razy skonfiskowali u paskarzy i rozsprzedali różne towary wartości

kilka milionów marek.

Między innymi rozsprzedano drzewo w kilku składach, mięso w kilku jatkach i t. p.

Jan Ewy, zamieszkały przy ul. Mochnackiego 12, b. właściciel dóbr ziemskich, sprowadził wagon szkła, które przez dwa miesiące ukrywał u N. Ustermana, czekając lepszej „konjunktury". Urząd walki z lichwą zaopiniował praktykę tę jako paskarstwo, skonfiskował to szkło, wartości taryfowej 700.000 mk. i odsprzedał je w części Odbudowie kraju dla powiatu skałackiego oraz dla gminy m. Lwowa.

Z kroniki walki z paskarstwem.

Funkcyonaryusze Urzędu walki z lichwą skonfiskowali w domu mieszkalnym Liebermanowej przy pl. Strzeleckim 57 kg. tytoniu. W mieszkaniu tem wykryto także pokątną fabrykę papierosów.

Ci sami funkcyonaryusze skonfiskowali u Mekla Hasza, rzeźnika przy ul. Żółkiewskiej 7.530 mk. za sprzedaż mięsa po lichwiarskich cenach; u Tennenbauma i Kotowskiego, handlarzów drzewa przy ul. Zimorowicza i Chorążczyzny rozsprzedali drzewo opałowe, które powyżej wymienieni sprzedawali po cenach lichwiarskich; u Julii Kltar, zamężnej Kozierska, właść. masarni przy ul. Zielonej 1, rozsprzedano większą ilość słoniny, której nie chciała sprzedawać kupującym po cenach taryfowych, przechowując ją w celach lichwiarskich.

Również rozsprzedano buraki wieśniaczce Julii Wołoszyn, która przyniosła je na sprzedaż, wałęsając się po ulicach miasta, by brać za nie ceny lichwiarskie.

Z polecenia adjunkta pol. p. Steckiego sprowadzone zostały do Urzędu walki z lichwą handlarki masła, a to: Elsnerowa i Hebenstreitowa, które po lichwiarskich cenach sprzedawały masło, biorąc za kilogram do 500 mk. We wszystkich wyż wymienionych wypadkach towar rozsprzedano, pieniądze skonfiskowano, zaś przeciw lichwiarzom zrobiono doniesienie karne.

Wskutek odwołania, zrobionego przez mleczarza Winklera i Jetti Adler, właść. tow. spożywczych, do tut. sądu pow. S. III. z powodu wysokiego wymiaru, nałożonego przez Urząd walki z lichwą, odbyła się rozprawa przeciw wyżej wymienionym w tymże sądzie. Po przeprowadzonej rozprawie, która dobitnie wykazała, że oskarżeni pobierali lichwiarskie ceny za artykuły pierwszej potrzeby, uznani zostali winnymi i skazani: Winkler na 5.100 mk. grzywny, Jetti Adler na 1.500 mk. nadto na poniesienie kosztów postępowania karnego.

Z sali rozpraw.

KRADZIEŻE KOLEJOWE PRZED SĄDEM.

Ogłoszenie wyroku.

(.) Dzień wczorajszy był ostatnim dniem rozprawy kolejowej.

Jakkolwiek wyrok spodziewany był dopiero o godz. 1-szej, kurytarze zapełniły się już wcześnie tłumem publiczności, której znaczną część stanowiły żony, matki, krewni i koledzy skarżonych. Minęła 1-sza, a narada trybunału trwała.

Około 2-giej wprowadzono przed trybunał oskarżonych, wezwano odpowiadających z wolnej stopy, zawiadomiono reprezentantów prasy i wśród ogólnej ciszy i naprężenia, przewodniczący rozprawy r. Fida, przystąpił do ogłoszenia

wyroku.

Główny oskarżony, maszynista Władysław **Wysocki** skazany został **na 8 lat ciężkiego więzienia** obostrzonego postem co miesiąc i ciemnicą, Piotr **Waliduda** na 5 lat ciężkiego więzienia. Teofil **Duchan** na 6 lat, Józef **Dylewicz** na 5 lat. Wład. **Małko** na 5 lat, Jan **Szendzielarz** na 6 lat, Stan. **Wydra** na 5 lat, Eliasz **Byk** na 7 lat, Rudolf **Schreiber** na 2 i pół lat, Michał **Patynek** na 3 lata.

Leon **Wilf** skazany na 3 lata więzienia, Józef **Kocuj** na 10 miesięcy, Michał Bieńkiewicz na 10 mies., Michał **Neugebauer** na 10 mies., Süssl **Łapajówker** na 2 mies., Józef **Nadel** na 3 mies. i Edward **Białkowski** na 3 miesięcy — zostali ukarani tylko za uczestnictwo w kradzieży. Mają oni, podobnie jak i skazani za nabywanie i ukrywanie kradzionych rzeczy i lichwę towarową Herman **Reisler** (1 rok więzienia i 30.000 mk. grzywny), Nuchem **Steinwürzel** (1 rok i 30,000 mk.) i Zygmunt **Strammer** (8 miesięcy i 20.000 mk.) — prawo zażalenia do Najwyższego Sądu.

Pierwsza zaś serya skazanych których zbrodnia określona jest w ustawie styczniowej, nie może mieć już żadnego środka prawnego — kara ich rozpoczyna się natychmiast.

Osk. Wojciecha Doparta, Piotra Wandziałę, Jana Dobusza i Maryę Wysocką

uwolniono od winy i kary.

Również zupełnie uwolniono r. Teofila **Ursiniego** jako działającego w dobrej wierze, kupując bowiem herbatę dla konsumu kol., nie wiedział i nie przypuszczał nawet, że z podobnego źródła pochodzi.

Przew. r. Fida przedstawił motywy wyroku, który wydano po rozpatrzeniu i uwzględnieniu wszystkich okoliczności łagodzących i określił pokrótce stanowisko prawne kolejarzy w dobie obecnej, gdy kolej jest nietylko przedsiębiorstwem przewozowem ale ma doniosłe państwowe i społeczne zadania.

Prokurator dr. Ogonowski wniósł co do uwolnionych Wandziały, Doparta i Dobusza zażalenie nieważności, także co do niskiego wymiaru kary dla Kocuja, Bieńkiewicza Neugebauera — zażalenie nieważności. Zażądał też aresztu śledczego, w myśl ustawy styczniowej dla Reislera, Steinwürzla i Strammera.

Obrońcy ich proszą o uchylenie aresztu śledczego, zatem trybunał udaje się na naradę, która trwa do 3·30. Wnioskowi obrony odmówiono.

* *

Sprawiedliwości stało się zadość. Oczekiwać należy, że ręka sprawiedliwości dosięgnie i grubszych zbrodniarzy.

Z rozprawy tej wyszedł wolny radny miejski Teofil **Ursini**, prokurator tylko co do niego nie wniósł zażalenia nieważności z powodu wyroku uwalniającego co chyba dostatecznie świadczy, jak bezpodstawnem było oskarżenie skonstruowane wyłącznie z powodów politycznych.

A przecież przypominamy sobie setek obelg, rzucanych na tego człowieka przez nadnarodową mafię. Hersztem bandytów kolejowych zrobiło go „Słowo Polskie" a wtórowała mu histeryczna „Rzeczpospolita", o każdej fazie śledztwa wiedziały te zacne organa, by bodaj raz w tygodniu rzucić nową kalumnię.

Chociaż o niewinności napadniętego byliśmy przekonani, nie reagowaliśmy na kalumnie, któremi posługiwał się w sejmie kapłan endecki Lutosławski.

Dziś zapadł wyrok i napiętnowany został bandytyzm Meibaumów czy innych najemnych pismaków, napiętnowana suwerenna sukienka duchowna i kanalia z biur sądowych, która tak informowała „narodową" prasę.

—•••—

Szkoła partyjna.

ul. Ormiańska 2 II p.

W poniedziałek 7 bm. od 7—8: (wyjątkowo w sali Rady Robotniczej, Rynek 8. I. p.) Zagadnienia ekonomiczne: Waluta.

We środę 9 bm. od 8—8: Dzieje współczesnego socyalizmu.

—•••—

Endecka „pikelhauba“.

Nie chcemy bynajmniej potrącać o strunę „tkliwości“, która denerwuje tak bardzo słowopolskiego wszechpatryotę, omal nie nawołującego do stawiania szubienic — ale przecież należy podnieść straszną ironię losu. Oto na pierwszem piętrze gmachu dworca osobowego we Lwowie polskie władze wojskowe militaryzują kolejarza-Polaka celem zaasekurowania państwa przed rzekomo antypaństwową robotą tego pracownika-obywatela. I dzieje się to w murach, w których przed trzema laty ten sam kolejarz stoczył krwawy bój o polskość Lwowa, gdzie wśród gradu kul pracował wówczas dniem i nocą nad opancerzaniem maszyn i automobili, a w pamiętnym dniu wybuchu amunicyi na czerniowieckim dworcu dokazał cudów bohaterstwa. Czy może nie tak było?

A jeśli cofniemy się myślą wstecz, w momenty agonii państw zaborczych, przypomnimy sobie łatwo, że w b. Galicyi protest całego narodu polskiego przeciw traktatowi w Brześciu wypadł imponująco głównie dzięki bohaterskiemu strejkowi... znowu tych samych kolejarzy! A kto ratował legioniście polskiemu życie, ułatwiając mu — po pamiętnem przejściu Hallera — ucieczkę do Warszawy przed pościgiem austryackich pruskich władz wojskowych z narażeniem własnego życia? Kto go krył i przekradał w drodze w kolejarskim mundurze, dawał zasiłek w naturze i w pieniądzach? Otóż przedewszystkiem kolejarze! Czyż może nie tak było?

Odkąd tylko snuje się owa promienna nić naszych bardziej wyraźnych nadziei na samodzielny byt państwowy — pytamy, które to sfery polskiego społeczeństwa spełniły kiedykolwiek zaszczytniej i w wyższym stopniu obowiązki wobec odradzającej się Ojczyzny poza krwawiącym żołnierzem? Możemy to dzisiaj śmiało powiedzieć z dumą, że Czyn kolejarza-Polaka jest najlepszą legitymacyą jego patryotyzmu i dlatego czyjekolwiek insynuacye, mające za zadanie splugawić patryotyzm polskiego kolejarstwa, odpadają od nas istotnie jak błoto.

Lecz któż to prowadzi t. zw. „prym“ w wstrętnej nagonce na kolejarzy? Ci sami ludzie, mający na sumieniu najcięższe zbrodnie wobec własnej Ojczyzny, zawodowi spiskowcy i zamachowcy, tumanią materyalnie zbiedzone a politycznie zdezoryentowane społeczeństwo potwornemi oszczerstwami o jakimś „wewnętrznym froncie“, złożonym z kolejarzy przeciw państwu. Jak sfora złośliwych jamników ujadając w niebogłosy, pragną odwrócić przedewszystkiem uwagę ogółu od rozmaitych łajdactw bankowych i wielko-paskarskich, uprawianych bezkarnie pod ich protektoratem, a prowadzących państwo do ekonomicznej ruiny — a następnie błysnąć społeczeństwu przed oczyma szablą patryotycznego tępienią „bolszewizmu“ wśród kolejarstwa przy pomocy militaryzacyi i sądów doraźnych na ogół najlojalniejszych kolejowców. Co za przewrotny sposób myślenia u ludzi, którzy w chwilach zagrożenia Warszawie przez bolszewików nietylko czmychnęli sromotnie do Poznania, by przygotować tam zamach stanu, ale obdzierali równocześnie żołnierza polskiego z jego zasług, jakie ten położył około obrony całości państwa, przypisując ją przeważnie francuskiemu geniuszowi. A kolejarze w tym samym czasie wytrwali wszędzie na posterunkach, nie tchórząc i nie spiskując — ale niosąc chlubnie państwu, walczącemu żołnierzowi i narodowi największe usługi w dniach grozy. Czyż nie tak było?

A skoro istotnie tak było zawsze, jak to tylko pobieżnie przedstawiliśmy, to dlaczego „wywracać kota do góry nogami“ i węszyć perfidnie „bunt“ i „zdradę“ w słusznych i arcyustępliwych dążeniach kolejarstwa wyłącznie o poprawę bytu? Oto dlatego, ażeby stworzyć konieczne pretekst do uderzenia w niewygodne sobie zawodowe organizacye kolejarskie, aby wprowadzić i możliwie najdłużej utrzymać w wolnej Polsce system rządzenia knutem i bagnetem. Należy jednak wyrazić głębokie zdziwienie, że prezydent ministrów Witos pozwolił się obałamucić przez tych ludzi i puścił się wraz z całym rządem na bardzo wątpliwej wartości bezprawne eksperymenta, najzupełniej zbyteczne, za jakie uważamy zastosowanie militaryzacyi i sądów doraźnych do kolejarzy. To jest faktycznie walka z wiatrakami, a raczej ze zbrodniczemi kalumniami obydnej mafii.

Kolejarz.

Międzynar. Zjazd socyal. we Wiedniu.

Referat do punktu: „Imperyalizm a rewolucya“ wygłosił **Ledebour** (Berlin). Zapowiadał, że w razie ponownych zamachów proletaryat niemiecki przejdzie od słów do czynu.

Wywody Ledeboura ujęte zostały następnie w rezolucyę, przyjętą przez komisyę, która streszcza się w poglądzie, że kontrrewolucya wzmacnia się na nowo, skutkiem niedostatecznej siły klasy robotniczej i wewnętrznych w łonie jej swarów. Konferencya zobowiązuje partye socyalistyczne, by wszystkiemi siłami zwalczały kontrrewolucyjną interwencyę mocarstw kapitalistycznych w Rosyi, w szczególności, by nie dopuszczały transportów wojsk i amunicyi, a popierały wszelkie dążności do przywrócenia i utrzymania pokoju. Należy zwalczać węgierską kontrrewolucyę, która bezpośrednio zagraża środkowo- europejskiemu proletaryatowi. Musi się również pokrzyżować intrygi kontrrewolucyjne polskiej i rumuńskiej klasy panującej. W dalszej rezolucyi żąda konferencya przygotowania demonstracyi we wszystkich wielkich miastach, z których pierwsza miałaby się odbyć 13. marca, a druga 1. maja z następującymi porządkami dziennemi: Protesty przeciw usiłowaniom rozwiązania problemów, które wojna wywołała, drogą gwałtu; przeciw militaryzmowi i powrotowi krwawych rzezi; za samostanowieniem narodów; rewizya wszystkich traktatów pokojowych; manifestacya woli pokojowej klasy robotniczej i za rozwiązaniem zagadnień gospodarczych na zasadach solidarności międzynarodowej.

Tow. **Mistral** (Paryż) uzasadnia rezolucyę przedłożoną przez komisyę.

Tow Loeker (poale syj.) zwraca się przeciw partyom drugiej międzynarodówki, które popierają imperyalizm swoich rządów i swoich burżuazyi. Tak n. p. czeska socyalna demokracya Czechosłowacyi bierze udział w ucisku Niemców, a polscy socyaliści w gnębieniu mniejszości żydowskich i ukraińskich (?!), skutkiem czego wciąga się proletaryat panującego narodu w tegoż szał zwycięski.

Tow. **Hilferding** omawia dokładnie kwestyę reparacyi. Gdyby obsadzono zagłębie Ruhry, to stałoby się to hasłem dla Polaków do wkroczenia do G. Śląska, co dla Niemców oznaczałoby bezrobocie, oraz głód i rozpacz dla ludności miejskiej. Niemcy stanęłyby wobec chaosu bez wyjścia. Protestujemy przeciw wszelkiej polityce katastrofalnej, tak nacyonalistycznej, jak i komunistycznej. Oczekujemy rozwiązania jedynie od walki klasowej, którą każda klasa robotnicza prowadzi przeciw rządowi imperyalistycznemu własnego kraju i ku poparciu tej walki zakładamy tę wspólnotę rzeczy, która działać ma w tym duchu.

Tow. **Bracke** (Paryż) wyraża swoje zadowolenie z powodu wywodów Hilferdinga i oświadcza zupełną z nim zgodę, co wywołuje gorące oklaski.

Tow. **Hudsen** (Anglia) oświadcza, że należy naprawić, to co zrobiono we Francyi i w Belgii; ale uchwały paryskie nie oznaczają bynajmniej naprawy, lecz nowe trudności.

Kunfi (Budapeszt) kreśli wśród nieustających okrzyków oburzenia stosunki, panujące na Węgrzech.

Na tem przerwano debaty i odroczono ostatnie posiedzenie Zjazdu na dzień następny, t. j. na 27. b. m.

Recepta niemiecka na „chorobę europejską“.

ZOSTAWIĆ G. ŚLĄSK NIEMCOM“!

„Neue freie Presse“ zamieszcza artykuł, jako ciąg dalszy rozważań na temat odrodzenia życia gospodarczego w środkowej Europie, w którym dowodzi, że ciężkie położenie Europy wzmoże się, jeśli głosowanie na Śląsku G. wypadnie na korzyść Polski; gdyż skutkiem tego nadal trwać będzie „tendencya rozpoczęta w Wersalu, która doprowadziła do choroby Europy, tendencya rozrywania organizmów, należących do siebie i tworzenia nowych państwowych tworów.“

Artykuł na wstępie przytacza po raz setny, jakie bogactwa tracą Niemcy z Śląskiem i jaką część koniecznych potrzeb Niemiec Śląsk pokrywał.

Polska jest pieszczoszkiem ententy, szczególnie zaś Francyi, ale jeśli rzeczy zbadamy bliżej, to Polska źle wynagradzała miłość, którą się ją darzyło“. Następuje opis rzekomo beznadziejnego położenia Polski i wyliczanie jej własnych niewyczerpanych bogactw naturalnych, „których eksploatować nie jest w stanie, z powodu anarchii, strejków nieustannych, chorób, oraz braku organizacyjnych zdolności“ (!!)

„Jeżeli uwzględni się, co ententa hojną dłonią rozsypała dla Polaków, celem wzmocnienia gospodarstwa Polski, to okaże się, że osiągnięte rezultaty są srogiem oskarżeniem pod adresem sił organizacyjnych Polski.

Polska Śląska nie potrzebuje, twierdzi dalej ten bezczelny doktor na europejską chorobę. Śląsk natomiast zmarnieje pod wpływem jej rządów. Nie idzie tu o same Niemcy, z sympatyi dla nich ententa oczywiście nie ruszyłaby palcem, ale idzie o losy Europy całej, które leżą w w ręku ententy. Artykuł wzywa ją, by kierowała się rozumem, humanitarnością i egoizmem gospodarczym.

Oto, jak wszystko da się „uzasadnić. Według recepty niemieckiego medyka Europa odrodzić się może tylko, gdy półtora miliona polskich robotników wróci pod niewolę Niemiec.

Artykuł wspomina też coś o międzynarodowym wolnym handlu. Czy też w tej drodze nie mogłyby Niemcy korzystać z bogactw Śląska, tak, jak z nich korzystać będą mogły inne kraje? Wojna wykazała, czem jest hasło „samostarczalności“. Bez międzynarodowych traktatów handlowych największe mocarstwa popadają w szalone kryzysy. Nie imperyalizm lecz międzynarodowa wolna wymiana dóbr, tak surowców jak i produktów przemysłu odrodzi gospodarstwo świata i uleczy rany zadane mu przez wojnę.

Przebieg strejku powszechnego.

Borysław, w marcu 1921.

Militaryzacya robotników kolejowych poruszyła do głębi robotników borysławskich.

Już w sobotę, jak tylko nadeszły dzienniki z wiadomościami o dekrecie militaryzacyi zaczęło się wyraźne zaniepokojenie. Robotnicy tłumnie przychodzili do organizacyi, pytając, co będziemy robić, by nie pozwolić na podobne gwałcenie praw obywatelskich.

W sobotę wieczorem, nadeszło do organizacyi wezwanie C. K. Z. Z. Natychmiast zebrały się zarządy związków i uchwaliły zawezwać robotników do strejku demonstracyjnego. W niedzielę na wiecu zapadły odnośne uchwały i w poniedziałek o godz. 7-mej rano syreny obwieściły strejk powszechny. Życie zamarło. Ruch kołowy został wstrzymany. Tylko obsługa kotłów i światła pozostała na miejscu.

Milicya robotnicza pilnowała porządku. Komitet strejkowy urzędował w domu ludowym, wydając pozwolenie na poszczególne roboty, niewykonanie których mogłoby popsuć warsztat pracy robotników.

Strejk miał charakter demonstracyjny. Za pociśnięciem guziczka elektrycznego przez C. K. Zw. Zaw. w Warszawie, prąd elektryczny przeszył robotników Borysławia. Na pierwsze wezwanie na pomoc robotników zmilitaryzowanych, Borysław odpowiedział gromkiem: „Jesteśmy z Wami". Czekano dalszych wskazówek władz centralnych ze spokojem i zupełnem zdecydowaniem. Codziennie odbywały się liczne wiece pod gołem niebem.

Na wiecu we wtorek, zakomunikowano ze Lwowa, że Lwów wraca do pracy.

Na wieść o tem zgromadzenie przyjęło jednogłośnie

rezolucyę:

„Dwudniowy strejk robotników borysławskich jest wyrazem protestu przeciwko zakusom reakcyi na prawa ludu roboczego w Polsce.

Robotnicy Borysławia wracając do pracy dnia 1. marca o godz. 7. wieczorem, nie uważają walki za skończoną. Żądają:

1) ustąpienie Rządu, który wydał dekret o militaryzacyi kolei.

2) żądają powołania Rządu chłopsko-robotniczego, który będzie wykonawcą woli ludu, a nie jak obecny, obrońcą paskarzy i kapitalistów.

3) oświadczają, że na pierwsze wezwanie swych władz centralnych, staną do walki jak jeden mąż i będą bronić praw obywatelskich wszystkiemi środkami.

4) wzywają Związek Posłów socyalistycznych do postawienia w Sejmie kategorycznych wniosków, którym zapewniają, jak najenergiczniejsze poparcie.

Strejk ten jest nietylko demonstracyą i wyrazem naszej solidarności klasowej, jest on jeszcze odpowiedzią na zarzuty członków Izby Pracodawców, którzy podczas ostatnich pertraktacyi twierdzili, że w Borysławiu jest kilka organizacyi robotniczych, zwalczających się między sobą i, że skutkiem tego, nie ma co z naszą organizacyą się liczyć. Teraz każdy robotnik może odpowiedzieć śmiało: „Co zechcemy, to zrobimy, bo **jesteśmy silni jednością**, i nie damy się rozbić pomimo, że z tylu stron są wysiłki, by nas podzielić.

I w ostatnich dniach nie brakowało na to dowodów.

Pomijając na jednym z wieców wystąpienie obywatela Wójcikowskiego, który chciał odegrać rolę proroka i przepowiedzieć przyszłość nikomu nieznaną, któremu zresztą mówić nie pozwolono, były próby rozbicia organizacyi, przeciągnięcia strejku dłużej, bez względu na to, co się w kraju dzieje. Robotnicy borysławscy mają jednak dość krytycyzmu, by zrozumieć, że każde wystąpienie świadomego proletaryatu ma o tyle powagę i siłę, o ile jest solidarne. Mogą być różne odcienia socyalizmu, mogą się ścierać zdania i kierunki wewnątrz organizacyi, lecz na zewnątrz w zwartym szeregu stać musimy, gdyż jedyną i niezawodną naszą bronią jest solidarność klasy robotniczej, a nie rozbijanie istniejących organizacyi, nie niszczenie wysiłków długoletniej pracy organizacyi powinno leżeć w programie tych, którzy dla dobra klasy robotniczej chcą pracować i którzy chcą nowe życie tworzyć.

Na wiecach przewodniczyli tow. **Grundalski, Zborowski Jakób i Blau Michał.** Zabierali głos tow. **Inwał, Grundalski, Cywiński, Markowski, Oktawiec** i inni.

O poszczególnych przemówieniach pisać byłoby za długo. Był jeden mały dysonans w tym przejawie solidarności klasy pracującej. Związek zawodowy urzędników prywatnych, który bez żadnej z naszej strony namowy przystąpił do Centrali Związków Zawodowych i obiecywał niejednokrotnie, że pódzie ręka w rękę z robotnikami, dał dowód, że między słowami a czynem jest często przepaść cała.

Wydział Związku uchwalił przystąpienie do strejku wszystkich urzędników, z wyjątkiem tych, którzy przy listach płacy pracują. Uchwała zakomunikowana robotnikom była naturalnie bardzo sympatycznie przyjęta, ale gdy trzeba było ją wykonać i porzucić pracę... nikt nie miał odwagi. Tu p. dyrektor srogo popatrzył i nazwał strejk warcholstwem, tam stanął we drzwiach (może nieświadomie) i uniemożliwił przez to zebranie urzędników, tam boją się rozgniewać nieobecnego dyrektora. Chcieliby zastrejkować, solidaryzują się, ale, żeby tak kto dopomógł wyjść z biura, **żeby n. p. milicya robotnicza** rozpędziła

I leciały gońcy z biur do Komitetu strejkowego. „Kiedy nas rozpędzicie? Czekamy!" Ale Komitet stał na stanowisku nie stosowania terroru do tych, co tyle razy oficyalnie zapewniali o solidarności, gdy n. p. o podwyżkę chodziło.

Strejk ten był próbną mobilizacyą klasy pracującej i wykazał, ile na kogo liczyć można, kto jest naprawdę z ruchem, a kto chciałby z nim być wtedy tylko, kiedy to bezpośrednią korzyść materyalną przynieść może.

I cóż dziwnego, że pracodawcy nie traktują poważnie związku urzędników, jeśli widzą, że ludzie ci, nie mają odwagi wykonać tego, do czego sami dobrowolnie się zobowiązali, przystępując do Centr. Kom. Zw. Zaw.

W ostatniej chwili przyszły wiadomości, że na wieść o strejku w Borysławiu, zastrejkowali robotnicy w Truskawcu i w Schodnicy.

Na wiecu w Schodnicy, na którym przewodniczył tow. **Godzień**, a zabierali głos tow. Godzień, Gajewski, Kohut, Gartenberg ze Schodnicy i tow. Bujakowski z Borysławia uchwalono:

„Robotnicy w Schodnicy protestują przeciwko wszelkim zakusom reakcyi, dążącym do nałożenia kajdanów klasie pracującej i solidaryzują się z robotnikami kolejowymi.

Gotowi są w każdej chwili poprzeć ich żądania, nie cofną się przed walką, choćby ona wymagała największych ofiar ze strony klasy pracującej. Robotnicy wyrażają votum nieufności obecnemu rządowi, który wydał dekret o militaryzacyi kolejarzy."

Robotnicy ze salin w Izdebniku przysłali po informacye do organizacyi borysławskich, oświadczając gotowość przystąpienia do strejku.

Kraków, 2. marca 1921.

Na rozkaz Centralnej Komisyi Klasowych Związków zawodowych i Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS. w Warszawie, krakowska Rada Robotnicza proklamowała dwudniowy strejk powszechny.

W dniach 28. lutego i 1. marca strejk powszechny w Krakowie, był wyrazem protestu zorganizowanej klasy robotniczej przeciw zmilitaryzowaniu kolejarzy i pogwałceniu praw proletaryatu do legalnej walki o żywotne postulaty drogą koalicyi i strejku. Bardzo krótki przeciąg czasu, poprzedzający termin wybuchu strejku od chwili nadejścia rozkazu z Warszawy, uniemożliwił należyte przygotowanie strejku przez dokładne poinformowanie i zawiadomienie szerokich mas o strejku i jego znaczeniu. Gdy w innych podobnych wypadkach, tak olbrzymia akcya, jak strejk generalny, poprzedzoną była przynajmniej kilkudniową pracą organizacyjną i propagandystyczną, to strejk obecny, ogłoszony został tak nagle, (w sobotę wieczór), że nie starczyło czasu na rozkolportowanie odezw i afiszów, których to tak ważnych środków propagandy wcale **w Krakowie nie zastosowano**. Cała akcya polegała na porozumieniu się z mężami zaufania organizacyi zawodowych, przedsiębiorstw, fabryk i warsztatów. Nawet drogą codziennej prasy uniemożliwiły władze zawiadomienie klasy robotniczej o uchwałach Związków klasowych. Ostatnie przed wybuchem strejku dwa z rzędu wydania „Naprzodu" zostały przez prokuratoryę skonfiskowane za artykuły, omawiające militaryzacyą i za zwyczajne krótkie rzeczowe komunikaty o uchwałach Centralnej Komisyi Zawodowej i Centralnego Komitetu Wykonawczego P. P. S.

Mimo tych trudności, strejk objął w Krakowie, zwłaszcza w pierwszym dniu, wszystkie większe przedsiębiorstwa, fabryki i warsztaty. Tramwaj w poniedziałek nie funkcyonował zupełnie. Robotnicy elektrowni miejskiej, by nie powodować większej przerwy ruchu, jednodniowym strejkiem dali wyraz poczuciu solidarności z całą klasą pracującą. Wodociąg, jako instytucya, zaopatrująca szerokie masy ludu miejskiego w wodę, ze względu na dobro i bezpieczeństwo publiczne został przez kierownictwo strejku z ogólnej akcyi strejkowej wyłączony. Bezrobocie w drukarniach panowało kompletne. Dzienniki nie wyszły zupełnie prócz „Rzeczypospolitej", która ukazała się we wtorek w zmniejszonej objętości, ale za to pełna obelg na strejkujących, zawierająca tendencyjnie kłamliwy opis przebiegu strejku. W drugim dniu strejku, t. j. we wtorek 1-go marca, pracownicy elektrowni pod presyą **zmilitaryzowania** podjęli pracę, ruch zaś tramwajowy został podjęty **przy asystencyi wojska**. Także fabryka tytoniu podjęła w drugim dniu pracę, zaś gospodarcze magazyny wojskowe wydaliły z pracy z powodu strejku około 80 robotników. Pozatem wszystkie inne fabryki i warsztaty trwały solidarnie w strejku. Miasto było należycie oświetlone, przedstawienia w teatrach odbyły się. —

W poniedziałek, 28 lutego zgromadziły się tłumy robotników i robotnic pod gmachem Związku Stow. robotniczych. przy ul. Dunajewskiego, skąd pochodem demonstracyjnym z czerwonym sztandarem PPS. na czele ruszyły ulicami miasta na Rynek główny, gdzie u stóp pomnika Mickiewicza odbyło się wielkie zgromadzenie ludowe. Ze stopni pomnika przemówili do zgromadzonych tłumów ludu roboczego tow.: poseł Dr. Bobrowski, Hoffman, Dr. Józef Jaroszewski oraz kilku kolejarzy. Demonstracya była również wyrazem protestu **przeciwko lichwie i paskarstwu**, miejskiej i wielkiej burżuazyi, która w chwili, gdy robotników zakuwa się w kajdany militaryzacyi, zażywa pełnej swobody orgii wyzysku i lichwy pod opieką rządu z chłopem Witosem na czele. Polska, — podkreślał mówcy, — musi być państwem ludowem, **państwem swobód obywatelskich**, w któremby nie było miejsca na ucisk i niewolę ludu pracującego! I dziś właśnie gdy stoimy przed plebiscytem na Górnym Śląsku, gdzie większość olbrzymia zorganizowanych, uświadomionych klasowo i narodowo robotników i górników Polaków ma zadecydować w głosowaniu o przynależności tej bogatej ziemi do Polski, — w tej chwili rząd poważył się na krok, który tylko **zniechęcić może lud roboczy górnośląski do państwa**, w którem dostaliby się w karby militaryzacyi. **Nie strejk generalny wywołał militaryzacyę, ale militaryzacya była powodem strejku generalnego** i dlatego wina za wszystkie konsekwencye militaryzacyi jest po stronie rządu, który walkę wypowiedział.

Po skończonych przemówieniach, zgromadzeni uformowawszy pochód, ruszyli pod pomnik Grunwaldzki.

Do manifestacyi przyłączyli się towarzysze żydowscy ze sztandarami i tablicami, na których widniały napisy: „Żądamy zniesienia militaryzacyi", „Żądamy uwolnienia politycznych internowanych" i t. p. hasła. Pod pomnikiem Jagiełły przemówili do zgromadzonych tow. poseł Klemensiewicz, Mieczysław Bobrowski imieniem górników i Grochal, który powrócił właśnie z Górnego Śląska.

We wtorek 1 marca manifestacya wypadła równie imponująco jak w dniu pierwszym strejku. Strejkujący pochodem z ul. Dunajewskiego udali się do Rynku gdzie pod pomnikiem Mickiewicza odbyło się tłumne zgromadzenie.

Manifestacya miała przebieg spokojny i poważny.

Zastępca naczelnego redaktora i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukiem Artura Goldmana we Lwowie, Sykstuska 19.